

Kaszubina, Wiesława

Notatki o prasie łódzkiej

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 7/1, 171-197

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIESŁAWA KASZUBINA

NOTATKI O PRASIE ŁÓDZKIEJ

Badania nad prasą łódzką zostały dopiero zapoczątkowane. Nie dysponujemy niemal opracowaniami poszczególnych czasopism łódzkich. Jedną tylko gazetę doczekała się własnej monografii, która wyszła z warsztatu socjologa (Z. Gostkowski, „*Dziennik Łódzki*”, Łódź 1960, 1963). Istniejąca uboga literatura przedmiotu jest przyczynkarska, rozproszona, o rozmaitej wartości. Wymaga ona krytycznej oceny i konfrontacji ze źródłami. Niniejsza praca opiera się na omawianych niżej rocznikach czasopism oraz informacjach zebranych na podstawie nielicznych wzmianek w pracach publikowanych. Całość składa się z siedmiu szkiców, które nie pretendują do wyczerpania wszystkich źródeł; zdaniem autorki mogą się one stać punktem wyjścia do dalszych badań w tym zakresie.

Praca ta powstała w trakcie gromadzenia przez autorkę materiałów do wydanej przez Pracownię Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX wieku PAN *Bibliografii prasy łódzkiej 1863—1944* (Łódź 1967). Numery pozycji podane przy tytułach omawianych czasopism odsyłają do tej *Bibliografii*.

Z POLSKIEJ PRASY CODZIENNEJ XX W.

„Gazeta Łódzka”. Podtyt. „Organ Narodowy”, później „Organ Postępowo-Narodowy”, w końcu nosiła podtytuł „Dziennik Społeczny i Polityczny” (1912—1918); poz. 158.

Gazeta ukazywała się na przemian jako wydanie poranne lub popołudniowe. W tytule gazety widniał na tarczy herbowej charakterystyczny, stylizowany emblemat Łodzi rolniczej w połączeniu z symbolem Łodzi przemysłowej. „Gazeta Łódzka” została założona przez aptekarza Jana Grodka w miejsce wykupionego przez niego krótkotrwałego (1911 r.) „Nowego Dziennika Łódzkiego”, wydawanego i redagowanego przez ks. Jana Mikołajtysa. „Dziennik” miał głównie charakter informacyjny. Z chwilą

objęcia kierownictwa literackiego (1914) przez Marcelego Sachsa, literata, korespondenta czasopism warszawskich, późniejszego redaktora i wydawcy łódzkiego „Głosu Polskiego” (zob. niżej), dział literacki zajął w gazecie miejsce poważne. Gazeta drukowała wiersze Jana Kasprowicza, Artura Oppmana, Leopolda Staffa, Bolesława Leśmiana, K. Iłakowiczówny, w odcinku *Różę* Stefana Żeromskiego, nowele Marcelego Sachsa, Jerzego Brauna. Na łamach dziennika pisywał Zygmunt Lewartowicz, Czesław Gumkowski. W 1917 r. gazeta prowadziła specjalną kolumnę poświęconą młodym poetom pt. „Antologia młodych”. Tu debiutowali: Aleksander Kraśniański i Mieczysław Braunstein (Braun), ogłaszał swe poezje więzienne Aleksy Rzewski.

„Gazeta Łódzka” początkowo reprezentowała kierunek antyrosyjski. Ze względów cenzuralnych w pewnym okresie (od sierpnia 1913 i w 1914) musiała zmienić tytuł na: „Nowa Gazeta Łódzka”. Po ogłoszeniu mobilizacji (1914 r.) nastąpiła przerwa w wydawnictwie z powodu powołania pod broń połowy pracowników drukarskich. Po wznowieniu dziennik wrócił do pierwotnego tytułu i przeszedł na orientację proniemiecką. Niemieckie władze okupacyjne zaczęły subwencjonować właściciela. Z ramienia cenzora Georga Cleinova redagował wówczas gazetę Goździewicz, pełniący jednocześnie obowiązki cenzora gazet polskich.

„Gazeta Łódzka” — jak się wydaje — nie posiadała wielkiego wpływu na społeczeństwo łódzkie, a z powodu współpracy z Niemieckim Zarządem Prasowym jeszcze straciła na popularności. Na bruku łódzkim utarło się przezwanie gazety „narodowo-grodkowa” (podtytuł „Narodowo-Postępowa”).

W Łodzi pojawiła się tymczasem spółka wydawnicza Napieralski-Zawilowski, która założyła nowe pismo codzienne pt. „Godzina Polski”. Nowy dziennik, dysponujący dużymi funduszami, mógł być lepiej redagowany i dla władz niemieckich bardziej przydatny. Cofnięto więc subwencje „Gazecie Łódzkiej”; uprzywilejowane miejsce zajęła „Godzina Polski”.

„Gazeta Łódzka” z trudem przetrwała do końca wojny. Strajk pracowników drukarskich spowodował czasowe zamknięcie „Gazety” od kwietnia do lipca 1918 (nr 95, 7 kwietnia — nr 96, 12 lipca 1918). W tym czasie, by nie stracić kontaktu z czytelnikami, J. Grodek wydawał „Tygodnik Łódzki. Organ Narodowy, Społeczny, Polityczny i Literacki” (nr 1, 18 maja — nr 8, 6 lipca 1918).

Po trzech miesiącach przerwy wznowiono „Gazetę Łódzką”, łącząc ją z warszawskim „Kurierem Polskim”. Numer dziennika składał się z dwóch tytułów: „Gazeta Łódzka”, w zmniejszonej objętości (2 strony) i ograniczona do wiadomości lokalnych Łodzi i okolicy, oraz „Kurier Polski” (6—8 stron), uzupełniający treść wydawnictwa wiadomościami krajowy-

mi i zagranicznymi. Blisko trzymiesięczne (nr 96, 12 lipca — nr 175, 30 września) doświadczenie wykazało, że współpraca na odległość napotyka duże trudności i dłużej utrzymać się nie da. Wydawca postanowił więc od 1 października 1918 (nr 176) wydawać „Gazetę Łódzką” samodzielnie. Mimo tylu prób i starań nie udało się przedłużyć egzystencji dziennika, który po dwóch miesiącach ostatecznie przestał wychodzić.

W miejsce „Gazety Łódzkiej” od 1 grudnia 1918 r. zaczął się ukazywać, wydawany i redagowany przez Wiktora Gajdzińskiego, pod naczelną redakcją Józefa Petryckiego, a od 1 sierpnia 1919 r. — znanego dziennikarza Lucjana Dąbrowskiego, krótkotrwały dziennik polityczny i społeczny pt. „Straż Polska”. Pismo to nie mogło utrzymać samodzielnego bytu i już w połowie grudnia 1919 r. zespoliło się z „Kurierem Łódzkim Ilustrowanym”.

„Kurier Łódzki” (1906—1939); poz. 356, 532, 358, 357. Kolejne zmiany w wydawnictwie „Kuriera Łódzkiego”: „Goniec Łódzki”, 1898—1906, wydawany pod koniec przez S. Książka. Później „Kurier” numeracją roczników nawiązywał do „Gońca”. „Kurier Łódzki”, nr 1, kwiecień 1906. „Nowy Kurier Łódzki”, 16 sierpnia 1911. „Kurier Łódzki”, 27 listopada 1918. „Kurier Łódzki Ilustrowany”, 15 grudnia 1919 (27 grudnia łączy się z gazetą pt. „Straż Polska”). „Kurier Łódzki”, 6 marca 1920 — 1939.

„Kurier Łódzki”, założony w 1906 r. przez Stanisława Książka w miejsce zlikwidowanego przez władze carskie „Gońca Łódzkiego”, ukazywał się do sierpnia 1911 r., kiedy to ze względów cenzuralnych zmienił nazwę na „Nowy Kurier Łódzki” i przeszedł pod nominalne kierownictwo brata Stanisława Książka, Antoniego. Gazeta pod naczelną redakcją Stanisława Książka, przy współpracy poważnych dziennikarzy — Władysława Rowińskiego, Władysława Gutowskiego, M. B. Hillera, Wiktora Monsiorskiego, a zwłaszcza znanych publicystów: Jana Garlikowskiego, Witolda Gieżyńskiego, Zygmunta Robakiewicza, zdobyła sobie uznanie w mieście i poważny wpływ na kształtowanie się łódzkiej opinii publicznej. „Kurier” zajmował w początkowym okresie stanowisko postępowe. W czasie wielkiego lokautu stanął wyraźnie po stronie robotników walczących z przemysłowcami. Zamieszczał na swych łamach artykuły skierowane przeciw łódzkim fabrykantom, informował o przebiegu akcji, wzywał do zbierania składek na rzecz zlokautowanych robotników, zamieszczał głosy prasy o lokaucie. M.in. za przedruk artykułu z liberalnego organu plockiego „Płoczanin”, pt. *Kółko milionerów łódzkich*, władze zawiesiły wydawanie gazety.

„Kurier Łódzki” uwzględniając potrzeby nowego czytelnika, którego wyłoniły ruchy rewolucyjne, wydawał „Gazetę Niedzielną. Tygodnik Ilustrowany Poświęcony Głównie Masom Pracującym” (nr 1, kwiecień 1906). „Gazeta Niedzielną” omawiała aktualne wydarzenia z całego tygodnia,

by ci, „którzy nie mają czasu na codzienne czytanie, mieli dokładny obraz życia na świecie”.

Na łamach gazety prócz wymienionych wyżej redaktorów i publicystów spotykamy następujące nazwiska: S. Bal (Stanisław Chruszczewski), A. Bieliński, Benedykt Filipowicz, Gliksman, adw. Goldring, Feliks Halpern, Hempel, dr Mierzyński, Aleksander Napiórkowski, Jerzy Neugebauer, Rowińska (działaczka Ligi Kobiet), Aleksy Rzewski, dr Skulski, Jan Sutorowski, Julian Tuwim.

Po wojnie „Kurier” zmienił swój umiarkowanie postępowy charakter. W połowie grudnia 1919 dziennik został sprzedany spółce wydawniczej: Ryszard Pfeiffer, Wiktor Groszkowski, Jan Stypułkowski, i zmienił tytuł na „Kurier Łódzki Ilustrowany”. Redakcję objęli Lucjan Dąbrowski, Konrad Fiedler, Leon Chwalbiński. W końcu grudnia tegoż roku gazeta połączyła się ze „Strażą Polską”, która wtedy przestała istnieć (ostatni, nr 11, z 27 grudnia 1919).

Od 6 marca 1920 gazeta uległa dalszym przeobrażeniom. Przede wszystkim wróciła do pierwotnego tytułu: „Kurier Łódzki”, i pod tą nazwą wychodziła już do drugiej wojny światowej. Zmieniła też wydawcę i współpracowników. Adwokat Jan Stypułkowski spłacił pozostałych współników: R. Pfeiffera i W. Groszkowskiego, aptekarza, późniejszego wiceprezydenta Łodzi, i już sam wydawał gazetę do końca jej istnienia, tj. do 1939 r.

Ustąpili dawni redaktorzy „Kurieria Łódzkiego Ilustrowanego”. Znany i ceniony publicysta i dziennikarz Lucjan Dąbrowski, założyciel i pierwszy prezes Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich, został powołany do Wilna na stanowisko naczelnego redaktora nowo powstałego „Dziennika Wileńskiego”. Usunęli się też Chwalbiński i Fiedler. Redakcję dziennika objął Czesław Gumkowski, dawny współpracownik „Godziny Polski”, publicysta i literat, wieloletni prezes Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich (po Dąbrowskim).

Wśród współpracowników „Kurieria” było wielu znanych dziennikarzy: Bolesław Dudziński, Hieronim Feja, Jarkiewiczowa, Władysław Koziełski, Klaudiusz Lityński, Franciszek Probst, Stanisław Rachalewski, Henryk Rudnicki, Stanisław Sapociński, Michał Walter i in. Adwokat Stypułkowski był raczej nastawiony na czerpanie dochodów z gazety. Początkowo nie inwestował, nie wprowadzał ulepszeń w wydawnictwie. „Kurier” ukazywał się nieregularnie, wydawca nie dotrzymywał terminów wypłat pracownikom, co było przyczyną ciągłych nieporozumień i targów, których echa znajdujemy na łamach łódzkiej prasy.

Walka konkurencyjna z nowo powstałymi nowoczesnymi wydawnictwami („Republika”, „Express Ilustrowany”, „Głos Poranny”) zmusiła J. Stypułkowskiego do wprowadzenia szeregu zmian. Wydawca „Kurie-

ra" wybudował „pałac prasy” (ul. Żwirki 2), sprowadził linotypy, zwiększył objętość dziennika, wprowadził szereg specjalnych działów i dodatków. Od 24 sierpnia 1924 zorganizował oddzielny dodatek ilustrowany pod redakcją Klemensa Orchulskiego pt. „Łódź w Ilustracji”. Wydawał szereg mutacji prowincjonalnych. 3 lutego 1925 r. założył popołudniówkę informacyjną pt. „Łódzkie Echo Wieczne”, która w październiku 1928 r. zmieniła tytuł na „Echo”, bez zaznaczenia lokalnego i popołudniowego charakteru gazety. Rozrost wydawnictwa — oprócz zmiany tytułu — znalazł także swój wyraz w nowej szacie graficznej dziennika (ilustracje, barwny tytuł). Udoskonalona technika drukarska popołudniówki „Kuriera” miała przyczynić się do spopularyzowania „Echa” poza Łodzią.

Aspiracje J. Stypułkowskiego zrealizowały się po przejściu w styczniu 1931 r. nowoczesnych urządzeń drukarskich po „Haśle Łódzkim”, wydawanym przez Towarzystwo Rzemieślnicze Resursa pod redakcją Stanisława Targowskiego (1927—1931). Zakupienie nowych maszyn umożliwiło J. Stypułkowskiemu rozbudowę wydawnictwa. Zaczął on wydawać stołeczną mutację „Echa” pt. „Echo Polskie”. Jak widać z tytułu, była ona przeznaczona na zasięg ogólnokrajowy. Niezależnie od tego J. Stypułkowski wydawał kilkanaście mutacji prowincjonalnych popołudniówek, które ukazywały się jako dzienniki poranne: „Echo Białostockie”, „Echo Kaliskie”, „Echo Radomskie”, „Echo Piotrkowskie”, „Echo Wieluńskie”, dla Gdyni pt. „Echo Morskie”. Popołudniówka „Kuriera” rozwinęła się w duży dziennik informacyjny, rozchodzący się po całym kraju. By zrównoważyć włożone wkłady finansowe, adwokat Stypułkowski starał się zwiększyć dochody z gazety, m.in. rozszerzając dział ogłoszeń, który niekiedy dochodził w „Kurierze” do 20 kolumn. Wykorzystując bezrobocie wśród drukarzy, obniżał zarobki, przedłużał godziny pracy. Te niekorzystne warunki pracy i płacy doprowadzały do zatargów ze Związkiem Zawodowym Drukarzy, były przyczyną procesów sądowych i zwolnień pracowników. Grupa 25 drukarzy pozbawionych pracy przez adwokata J. Stypułkowskiego, by zdobyć środki do życia, wydzierżawiła drukarnię od H. Tarkowskiego i przystąpiła do wydawania własnego dziennika pt. „Dziennik Łódzki. Niezależne Pismo Poranne” (19 września 1931). Udział w redagowaniu gazety wzięli niektórzy dziennikarze łódzcy, zwłaszcza Edmund Bartoszek, Andrzej Nullus, Kazimierz Korcelli, Jan Wojtyński. Nowy „Dziennik” nie utrzymał się długo. Upadł na skutek walki konkurencyjnej i trudności finansowych.

„Kurier Łódzki” był jednym z kilku wielkich dzienników burżuazyjnych okresu międzywojennego. Prócz celów informacyjnych spełniał także zadanie stałego wydawnictwa literackiego, wypełniając w życiu kulturalnym Łodzi lukę powstałą na skutek efemeryczności wydawnictw spe-

cialistycznych. „Kurier” prowadził kronikę kulturalną Łodzi oraz wydawał obszerne dodatki literackie redagowane przez Komitet Polonistyczny, a następnie przez Oddział Łódzki Towarzystwa Polonistów. Dodatek literacki „Kuriera”, od 1938 pt. „Kolumna Literacka”, redagowany był przez Jana Zygmunta Jakubowskiego. Dodatki literackie „Kuriera”, umożliwiając zabieranie głosu łódzkim literatom, naukowcom, artystom plastykom („Ryngraf”, 1933), odegrały poważną rolę.

Oprac. na podst.: „Gazeta Łódzka”, 1915—1917, 1918; „Nowy Dziennik Łódzki”, 1911, nr 26, 89; „Książka”, 1913, s. 518, 1914, s. 241; „Głos Robotnika”, 1915, nr 3; „Strażnica”, 1915, nr 1; „Świat” (Warszawa), 1915, nr 38; „Głos Polski”, 1918; „Straż Polska”, grudzień 1918 — grudzień 1919; „Kurier Łódzki Ilustrowany”, 15 grudnia 1919 — 5 marca 1920; W. Bogusławski, *Historia i rozwój drukarstwa w Łodzi*, [w:] *Pięciolecie Stowarzyszenia Drukarzy Łódzkich*, Łódź 1912, s. 7—8; M. Hertz, *Łódź w czasie wielkiej wojny*, Łódź 1933, s. 170, 172, 175; L. Stolarzewicz, *Literatura Łodzi w ciągu jej istnienia*, Łódź [1935], s. 20, 134; M. Piechal, *Literatura i dziennikarstwo*, [w:] *Księga pamiątkowa Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich*, Łódź 1939, s. 29; „Kurier Łódzki”, 1906; „Gazeta Niedzielną”, 1906; „Nowy Kurier Łódzki”, 1911, 1914, 1918, 1919; A. Rzewski, *Szlakami walki i bytu*, Łódź 1936, s. 41, 42; tenże, *Lokaut łódzki*, „Niepodległość”, t. 5, 1931/1932; *W służbie idei. Księga zbiorowa ku uczczeniu 35-lecia pracy A. Rzewskiego*, Łódź 1938, s. 164; „Gazeta Łódzka”, 1918, nr 47; „Wolna Myśl”, 1919, nr 2, s. 3; „Kurier Łódzki Ilustrowany”, 1919, 1920; „Kurier Łódzki”, 1921, 1931, 1932, nr 207, 1938, 1939; „Hasło Łódzkie”, 1927, 1931; „Drukarz Łódzki”, 1937, nr 11/12; *Księga pamiątkowa Zw. Zaw. Pracowników Poligrafii*, Łódź 1957, s. 41, 42, 44, 116, 118, 120; S. Rachalewski, *Zastygły nurt życia*, Łódź 1938, s. 147; „Prace Polonistyczne”, 1937, 1938; „Łódzkie Echo Wieczorne”, 1925, 1928; „Echo”, 1928, 1939; „Dziennik Robotniczy”, 1920, nr 37; „Łodzianin”, 1931, nr 34, 36, 37, 46; „Prasa”, 1931, nr 3, s. 24; „Dziennik Łódzki”, 1931.

„Godzina Polski. Dziennik Polityczny, Społeczny i Literacki” (1915—1918); poz. 214.

Początkowo dla niemieckich władz okupacyjnych „urzędówką” w języku polskim była wydawana przez J. Grodka „Gazeta Łódzka”. Poparcie cenzora Georga Cleinova dla „Gazety Łódzkiej” skończyło się, jak wyżej wspomniano, z chwilą powstania nowego dziennika w języku polskim pt. „Godzina Polski”. Gazeta założona z dużym nakładem pieniędzy, dobrze redagowana i wyposażona technicznie, mogła lepiej spełniać swą germanofilską rolę. Władze zaczęły więc popierać „Godzinę Polski”, która stała się, obok nowo założonej w tym samym czasie „Deutsche Lodzer Zeitung”, drugim organem pozostającym pod wpływem niemieckich władz wojskowych.

Centrala gazety mieściła się początkowo w Łodzi, a następnie została przeniesiona do Warszawy. Równocześnie wychodziło kilka mutacji prowincjonalnych dziennika. Wydawcami gazety byli Cezary Zawilowski

i Adam Napieralski, uprzednio wydawca rozpowszechnionego na Śląsku „Katolika”. Sekretarzem redakcji został Czesław Ksawery Jankowski, dotychczasowy wydawca warszawskiego „Dnia”.

Mimo wprowadzającego w błąd tytułu społeczeństwo polskie zdawało sobie sprawę z ogólnego kierunku gazety i jej zadań. Ulica łódzka przeważała gazetę „Gadziną Polski”. Mimo jednak kompromitującego pod względem politycznym wydźwięku „Godzina” cieszyła się poczytnością ze względu na bogactwo wiadomości i świetnie zorganizowany kolportaż. Gazeta płaciła wysokie honoraria, więc niektórzy zdolni dziennikarze anonimowo помещали na jej łamach swe prace. Brak podobnego aparatu informacyjnego i wyposażenia technicznego uniemożliwiał miejscowej prasie polskiej konkurowanie z Godziną”.

Z chwilą zmiany warunków politycznych gazeta przestała wychodzić. Polskie władze państwowe zlikwidowały majątek pozostały po Wydawnictwie Polskim spółki Zawilowski—Napieralski. Redakcję i drukarnię gazety przejął Marcelego Sachs, współpracownik „Godziny”, kierownik literacki „Gazety Łódzkiej”, i zaczął wydawać nowy organ pt. „Głos Polski”.

„Głos Polski. Dziennik Polityczny, Społeczny i Literacki” (1918—1929); poz. 194. W okresie od 17 grudnia do 21 grudnia 1929 ukazywał się pt. „Głos. Poranny. Dziennik dla Wszystkich”.

„Głos Polski” Marcelego Sachsa był najstarszym z wielkich łódzkich dzienników okresu międzywojennego. W pierwszych latach cieszył się dużą poczytnością. Starannie redagowany, wydawany był dwa razy dziennie, a następnie w oddzielnych wydaniach popołudniowych pod własnymi tytułami: od r. 1921 do 1925 pt. „Kurier Wieczorny”, w 1926 r. pt. „Goniec Wieczorny Ilustrowany”. „Głos” wykazywał początkowo dużą żywotność dziennikarską, wydawał szereg dodatków: w niedzielę 8-stronicowy „Dodatek Ilustrowany” o tematyce głównie łódzkiej, dodatek społeczno-literacki, w którym swe utwory помещали Marian Piechał, Aleksander Kraśniawski, Kazimierz Sowiński i cała grupa „Meteora” przed przeniesieniem się na łamy „Głosu Porannego”. Z dziennikiem współpracowali Wilhelm Fallek, inż. Henryk Goldberg, Marcelego Barciński, Baudouin de Courtenay i in.

Z czasem wyrosły i rozwinęły się gazety konkurencyjne: „Kurier Łódzki”, „Republika”, a zwłaszcza „Głos Poranny”, który w dużym stopniu przyczynił się do likwidacji „Głosu Polskiego”. Widoczny upadek gazety nastąpił z powodu choroby i wyjazdu z Łodzi założyciela i wieloletniego kierownika „Głosu Polskiego” Marcelego Sachsa. Na czas nieobecności właściciela dziennik został wydzierżawiony Towarzystwu Wydawniczo-Prasowemu Sp. z ogr. odp. w osobach redaktorów: G. Wassercuga,

J. Urbacha, E. Kronmana. W lutym 1929 wymieniona spółka redakcyjna, przy finansowym poparciu Oskara i Maksa Konów z Widzewa, przeniosła się do własnego lokalu i zaczęła wydawać nowy dziennik o podobnym tytule — „Głos Poranny. Dziennik Społeczny, Polityczny i Literacki” — o podobnym wyglądzie zewnętrznym i układzie treści. Ukazanie się gazety-sobowtóra wywołało ze strony redaktora Marceliego Sachsa protest, który znalazł swój wyraz na łamach „Głosu Polski”. M. Sachs chcąc utrzymać gazetę, wydzierżawił z kolei „Głos Polski” Spółdzielni Wydawniczej, z Cieleckim i Piątkowskim na czele. Z powodu trudności finansowych gazeta 9 sierpnia 1929 przestała wychodzić. M. Sachs 26 września 1929 podjął nową próbę wznowienia dziennika już pod własną redakcją. Rozpoczął on walkę z konkurencyjnym „Głosem Porannym”. Z uwagi na dobrą sytuację materialną nowego dziennika i otaczającą go atmosferę nowości nie było to rzeczą łatwą. Nie pomogła gazecie, mająca zmylić czytelników, zmiana tytułu na „Głos. Poranny Dziennik dla Wszystkich” i niżka ceny do 10 groszy za egzemplarz, co w konsekwencji spowodowało jeszcze większe zadłużenie się M. Sachsa. Ostatecznie z powodu braku czytelników i pieniędzy wydawnictwo upadło w grudniu 1929 (ostatni nr 300, z 21 XII). Z walki konkurencyjnej wyszedł zwycięsko nowo założony dziennik „Głos Poranny”.

„Głos Poranny. Dziennik Społeczny, Polityczny i Literacki” (1929—1939);
poz. 196.

Powstały na gruzach „Głosu Polskiego” „Głos Poranny” był wydawnictwem Spółki Wydawniczej Prasa w osobach redaktorów Jana Urbacha, Eugeniusza Kronmana, Gustawa Wassercuga, przy finansowej pomocy Maksa i Oskara Konów z Widzewa. Poparcie to pozwoliło na rozmach i rozbudowę wydawnictwa. Powstawały coraz to nowe agendy. Gazeta rozchodziła się również na prowincji („Głos Poranny Tomaszowski”), miała swoje przedstawicielstwa za granicą w Wiedniu i Karlsbadzie. „Głos Poranny” wydawany był także w Warszawie, drukowany u Piekarniaka. Część materiału artykułowego była wspólna z łódzkim „Głosem Porannym”.

Spółka Wydawnicza Prasa przez krótki czas, od 29 listopada 1928 do 30 kwietnia 1929, pod redakcją Gustawa Wassercuga wydawała dziennik popołudniowy pt. „Ilustrowana Prasa Wieczorna”.

„Głos Poranny”, podobnie jak inne ówczesne wielkie wydawnictwa codzienne, zwiększał swą objętość przez specjalne dodatki: 8-stronicowy niedzielny „Dodatek Ilustrowany” (1929—1934), a później pod własnym tytułem „Rewia Ilustrowana Tygodniowa”; dodatek dla młodzieży pt. „Mój Głosik” (1929—1939), a zwłaszcza zasługujący na podkreślenie dodatki społeczno-literacki. W tym zakresie współpracowało z piśmie wie-

lu literatów i publicystów, m.in. Władysław Bieńkowski, Mieczysław Braun, Józef Czechowicz, Antoni Kasprowicz, Rafał Len, L. Korzeniowski, Jan Nepomucen Miller, Marian Piechal, Kazimierz Sowiński, Grzegorz Timofiejew, Józef Wittlin. Na łamach „Głosu” debiutował poeta Światopełk Karpiński. W specjalnym dziale, „Z twórczości poetów grupy Meteora”, gazeta publikowała utwory poetyckie meteorytów i omawiała ich działalność w „Kronice”. W ostatnich latach przed drugą wojną światową „Głos Poranny” popularyzował twórczość nowo powstałego zespołu poetyckiego, skupionego wokół miesięcznika społeczno-literackiego pt. „Wymiary” (1938—1939).

„Głos Poranny”, udostępniając swoje łamy łódzkim grupom literackim, spełniał podobnie jak „Kurier Łódzki” rolę pisma literackiego. „Dziennik” wiele miejsca poświęcał sprawom lokalnym. Życie artystyczno-literackie omawiali S. Gelbart, H. Goldberg, F. Halpern.

Oprac. na podst.: „Godzina Polski”, 1915, 1916, 1918; „Głos Robotnika”, 1915, nr 3; „Gazeta Łódzka”, 1915, nr 313, 347; „Dziennik Łódzki”, 1919, nr 60; M. Hertz, *Łódź w czasie wielkiej wojny*, Łódź 1933, s. 175—177; „Głos Polski”, 1918, 1929; „Kurier Wieczorny”, 1921; „Goniec Wieczorny Ilustrowany”, 1926, „Dodatek Nadzwyczajny” pt. „Zamach na nowe pismo”; *Sprawozdanie Zw. Zawodowego Drukarzy*, 1929; G. Timofiejew, *Miłość nie zna zmęczenia*, Łódź 1959, s. 139; „Głos Poranny”, 1929/1930, 1938, 1939; „Głos Poranny”, „Dodatek Ilustrowany”, 1931; „Ilustrowana Prasa Wieczorna”, 1928; „Republika”, 1929, nr 118; „Mój Głosik. Dodatek Tygodniowy »Głosu Porannego«”; M. Piechal, *Literatura i dziennikarstwo*; „Prasa”, 1937, nr 5, s. 30; *Handbuch der Weltpresse*, 1934.

„Łodzianin” (1900—1939); poz. 397—401.

Obok wielkich burżuazyjnych dzienników Łódź posiadała tylko jedno robotnicze pismo codzienne. Socjalistyczny „Łodzianin” ukazywał się jako dziennik w latach 1920—1921 pt. „Dziennik Robotniczy”, a od r. 1936 pt. „Łodzianin”.

Historia „Łodzianina” sięga końca XIX w. i w swych początkach łączy się z „Robotnikiem” — centralnym organem PPS. Mimo że Łódź w końcu XIX w. była już wielkim centrum przemysłowym, nie posiadała własnego organu prasowego, choć znacznie mniejsze ośrodki prowincjonalne miały już swą partyjną prasę.

Planową działalność agitacyjną i organizacyjną na terenie Łodzi PPS rozpoczęła wiosną 1898 r. Jesienią 1899 r. przeniesiono do Łodzi tajną drukarnię PPS. Tu przy ul. Wschodniej 19 wydawano przez krótki czas „Robotnika” (nry 34—36). Łódzki epizod „Robotnika” przyczynił się do rozbudzenia zainteresowań prasowych w Łodzi. PPS zaczęła wydawać dla czytelników łódzkich specjalne dodatki do „Robotnika”, zawierające korespondencje fabryczne. W miarę rozwoju pracy organizacyjnej PPS na

terenem Łodzi i okręgu zwiększała się ilość korespondencji — zabrakło na nie miejsca w „Robotniku”. Komitet zagraniczny PPS postanowił dodatek z korespondencją wydrukować pod własnym tytułem. W ten sposób w październiku 1900 r. powstał nr 1 „Łodzianina”, wydrukowany w ilości 1000 egz. w drukarni londyńskiej PPS. Od numeru 3 przeniesiono druk „Łodzianina” do kraju (Warszawa). Pierwsze numery zawierały, podobnie jak dodatki do „Robotnika”, korespondencje, potem „Łodzianin” przekształcił się w normalny organ prasowy o zwiększonej objętości, pomieszczający artykuły, kronikę. „Łodzianin” ukazywał się nieregularnie. W związku z nasileniem się nastrojów rewolucyjnych, a co za tym idzie, większymi potrzebami wydawniczymi, w czerwcu 1905 roku zorganizowano w Łodzi tajną drukarnię PPS, która była obsługiwana przez Zofię i Antoniego Burkotów. Odtąd tu przeważnie składano i drukowano numery „Łodzianina”; niekiedy odbijano je również konspiracyjnie w legalnych drukarniach za pośrednictwem drukarzy — członków PPS. Drukowany w Łodzi „Łodzianin” mógł ukazywać się częściej i regularniej, np. w 1906 wyszło 16 numerów na ogólną liczbę 28 numerów wydanych od 1900. Pracą redakcyjną „Łodzianina” kierowali m. in. Aleksy Rzewski, Tomasz Arciszewski, Konstanty Krzeczkowski (pseud. Prosper). Po zjeździe wiedeńskim i rozłamie w PPS oba odłamy wydawały czasopismo pod tym samym tytułem. Drukarnię „Łodzianina” przejęła PPS-Lewica i w latach 1906—1908 wydała jeszcze 6 numerów czasopisma (nry 29—34) pod redakcją Witolda Trzecińskiego (pseud. Kiejstut). PPS-Frakcja Rewolucyjna wydała 19 numerów „Łodzianina” w latach 1907—1918, nr 29—47). Drukowano czasopismo najczęściej w Warszawie i Krakowie. Udział w redakcji brali m. in. Aleksy Rzewski, Tytus Filipowicz, Leon Wasilewski.

Konspiracyjny „Łodzianin” odegrał poważną rolę zwłaszcza w latach rewolucyjnych 1905—1906, a następnie w czasie okupacji niemieckiej (1915—1918). Po wojnie czasopismo zostało wznowione w marcu 1919 r. pod redakcją Aleksandra Napiórkowskiego przez Łódzki Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej. Ukazywało się początkowo jako tygodnik, od sierpnia 1919 dwa razy tygodniowo, dążeniem bowiem PPS było przekształcenie czasopisma w organ codzienny umożliwiający silniejsze i bardziej masowe oddziaływanie. Myśl tę zrealizowano w grudniu 1920, kiedy to „Łodzianin” ukazał się pod nowym tytułem „Dziennik Robotniczy. Organ PPS”. Po śmierci A. Napiórkowskiego redakcję dziennika objął Bronisław Ziemięcki (późniejszy prezydent m. Łodzi). Dziennik ukazywał się nakładem Towarzystwa Wydawniczego, zorganizowanego spośród członków i sympatyków PPS. Całkowity udział wynosił 1000 mk; udziałowcy mogli wpłacać udziały ratami od 100 mk miesięcznie. Członkowie partii byli zobowiązani do prenumerowania

„Dziennika” (uchwała egzekutywy). „Dziennik Robotniczy” (od nru 103) nie ukazywał się w poniedziałek rano, by zapewnić drukarzom niedzielny odpoczynek po całotygodniowej nocnej pracy. Było to wówczas nowością na terenie Łodzi.

Mimo rozszerzenia swego zasięgu na okręg łódzki dziennik nie mógł utrzymać się dłużej. Przetrwał do maja 1921 r. W czerwcu 1921 r. pojawił się znów jako „Łodzianin. Tygodniowy Organ PPS” z oddzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym »Łodzianina«”. Reorganizacja pisma nastąpiła w 1925 r. Czasopismo zmieniło format; z przyjętego na ogół dla tygodników formatu 4° — na duży, gazetowy 2°. Poza szatą zewnętrzną nastąpiły zmiany redakcyjne; rozszerzył się zasięg pisma i zakres spraw w nim poruszanych. W skład nowej redakcji weszli Edmund Weissberg, Antoni Szczerkowski, Zygmunt Zaremba. „Łodzianin” był wówczas jedynym polskim tygodnikiem PPS. Zadania jego rozszerzały się, spełniał swą rolę i poza Łodzią. W maju 1926 r. „Łodzianin” ukazał się w dwóch wydaniach: A — pod dotychczasową nazwą przeznaczony dla samej Łodzi, i B — pt. „Sztandar Pracy”, dla wszystkich innych okręgów województwa łódzkiego. W czerwcu 1926 r. „Sztandar Pracy” rozszerzył swój zasięg i stał się pismem obsługującym także ruch robotniczy w najbliższych okręgach Warszawy, objętych działalnością OKR Warszawa Podmiejska. Ten rozwój wydawnictwa został szybko zahamowany, bo już w końcu 1926 r. zaczęło pismo ulegać częstym konfiskatom. Tygodnik pojawiał się coraz częściej z białymi plamami w wydaniu drugim, a nawet trzecim. Kryzys gospodarczy, konfiskaty podkopały byt materialny pisma. W marcu 1933 r. tygodnik został zawieszony. Przez kilka lat wielkie fabryczne miasto, wielotysięczna rzesza robotników były pozbawione pisma codziennego. W toku akcji wyborczej do rady miejskiej w sierpniu 1936 r. wznowiono edycję codzienną „Łodzianina”.

Od 1937 r. przeniesiono druk „Łodzianina” do Warszawy, do centralnej drukarni na Warecką 7. „Łodzianin” stał się łódzką mutacją centralnego organu PPS — „Robotnika”, i w tej formie utrzymał się do wybuchu drugiej wojny światowej.

Oprac. na podst.: „Łodzianin”, 1901, nr 2, kwiecień 1907, nr 30—32, 1908, nr 34, listopad 1915, maj 1916, czerwiec 1917, grudzień 1918, styczeń 1919, nr 44 jubileuszowy, 1919—1933, 1936—1938; „Dziennik Robotniczy”, 1920—1921; „Robotnik”, 1900, nr 32—35, nr 36—38; J. Piłsudski, *Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim*. Bibuła, Kraków 1903, s. 124; *Materiały do historii PPS*, Warszawa 1911, t. 2, s. 202, 231, 233; *Z dziejów prasy socjalistycznej w Polsce*, Warszawa 1919; L. Wasilewski, *Tajna prasa rewolucyjna w zaborze rosyjskim w dobie powstaniowej*, Kraków 1924; tenże, *U kolebki „Łodzianina”*, „Łodzianin”, 1925, nr 45; A. Rzewski, *W walce z caratem*, Łódź 1930; tenże, *Działalność konspiracyjna J. Piłsudskiego w Łodzi*, „Głos Obywatelski” (Łódź), 1933, nr 13; *Konspiracyjna drukarnia „Robotnika”*, „Łodzianin”, 1938, nr 355;

Z. Kormanowa, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych*, Warszawa 1935, 1949; E. Ajnenkiel, *Dzieje konfiskat „Łodzianina”, „Łodzianin”, 1931, nr 41; tenże, Aleksander Napiórkowski, „Niepodległość”, t. 2: 1935, s. 397; tenże, Z lat męki, krwi i walki, Łódź 1929; tenże, Łódzka nielegalna prasa socjalistyczna, „Dziennik Łódzki”, 1961, nr 43; Nowe szczegóły wyspy tajnej drukarni, „Głos Poranny” (Łódź), 1939, nr 78; W. Stawiński, *Moje jubileuszowe refleksje*, „Kurier Popularny”, 1946, nr 296; A. Purtał, *Drukarnia konspiracyjna w Łodzi w okresie okupacji niemieckiej 1916—1918*, „Niepodległość”, t. 10, s. 44 i nast.; *Łódzka drukarnia PPS w latach 1905—1907*, „Niepodległość”, t. 4, s. 293.*

DZIENNIKI URZĘDOWE

„Dziennik Urzędowy Komisariatu Ludowego na m. Łódź” (1919, nr 1—2); poz. 107, 429, 110, 430.

Historia „Dziennika Urzędowego”, założonego z inicjatywy Komisarza Ludowego m. Łodzi, Aleksiego Rzewskiego, nie skończyła się na dwóch wydanych przez niego numerach. „Dziennik Urzędowy” rozszerzył swój zasięg na okręg łódzki i pod różnymi tytułami wychodził przez cały okres międzywojenny, a także został wznowiony po wojnie. Odpowiednio do zmian, jakie zachodziły w życiu państwowym i w życiu miasta, zmieniał wydawców i nazwę. Lata 1919 i 1920 — okres organizowania się władzy państwowej, najwięcej za sobą pociągnęły zmian. 4 marca 1919 „Dziennik” został przejęty przez Komisariat Ludowy na Powiat Łódzki i od numeru 3 (z 7 marca 1919) ukazywał się pod zmienionym tytułem: „Łódzki Dziennik Urzędowy”. W październiku tegoż roku stał się organem Starostwa na Powiat Łódzki, w lipcu 1920 wydawany był przez Sejmik na Powiat Łódzki, wreszcie w sierpniu 1920 r. województwo przejęło wydawnictwo i w związku z tym przez szereg lat wychodził pt. „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego”.

Dalsze zmiany nastąpiły dopiero w latach 1927—1928. Urząd Wojewódzki przeniósł się do własnego budynku przy ul. Ogrodowej 17, wraz z urzędem przeniosły się redakcja i administracja „Dziennika”. Przeprowadzka i zamieszanie organizacyjne wpłynęły na czasopismo. Kilka numerów (1928, nr 5—12) ukazało się pod nowym tytułem — „Dziennik Wojewódzki Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi”. W sierpniu 1928 tytuł zmieniono na „Łódzki Dziennik Wojewódzki”. Nastąpił okres stabilizacji i pod tą nazwą dziennik wychodził do wojny.

„Łódzki Dziennik Wojewódzki” wznowiony został w 1945 r. przez Urząd Wojewódzki, następnie wraz z urzędem zmienił nazwę na „Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej”.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi”; poz. 111. Założony 1919 (nr 1, 19 października). Od 1934 nr 2, o nieco zmienionym tytule: „Dziennik Zarządu Miejskiego w Łodzi”. Ukazywał się do r. 1939. Wznowiony w 1945 r.

Część artykułowa „Dziennika” obejmowała prace oryginalne i tłumaczone z dziedziny publicystyki komunalnej, liczne rozprawy historyczno-statystyczne z zakresu gospodarki samorządowej. Wśród autorów spotykamy następujące nazwiska: Eugeniusz Ajnenkiel, Jan Augustyniak, Maksymilian Cederbaum, Edward Grabowski, Tadeusz Hilarowicz, Józef Kloczkowski, Zygmunt Lewartowicz, dr Margolis, Marian Minich, dr Aleksander Mogilnicki, Stanisław Rachalewski, Edward Rosset, Aleksy Rzewski, Przeclaw Smolik, dr Gustaw Taubenschlag, Jan Warężak.

„Dziennik Zarządu” zawiera wiele materiałów do dziejów Łodzi również w protokołach z posiedzeń Rady Miejskiej, ważniejszych uchwałach magistratu i kronice miejskiej. „Dziennik Zarządu” był również założony przez Aleksęgo Rzewskiego, pierwszego prezydenta m. Łodzi. Zarząd Miejski przywiązywał dużą wagę do spraw prasowych. W październiku 1919 r. zorganizowano specjalny Oddział Prasowy o zadaniach informacyjno-wydawniczych. Prócz innych publikacji („Biuletyn Oddziału Prasowego”) referent prasowy kierował wydawnictwem „Dziennika”. Kolejnymi redaktorami „Dziennika Zarządu” byli: Marian Nusbaum Ołtaszewski, Bolesław Dudziński (ok. 10 lat do r. 1932), Marian Tarłowski, Jan Barczewski, Jaworski, Eugeniusz Ajnenkiel, Stanisław Rachalewski, Roman Furmański.

Koszt druku numeru „Dziennika” wynosił 130 zł. Wśród 400 prenumeratorów było 70 zamiejscowych, przeważnie magistraty innych większych miast i miasteczek. Część nakładu przeznaczano na użytek wydziałów i instytucji miejskich, część rozprzedawano w pojedynczych numerach. Pewną ilość egzemplarzy kierowano jako rezerwę do Archiwum Magistratu. „Dziennik” rozsyłany był także do redakcji innych wydawnictw jako egzemplarz wymienny. Później ze względów oszczędnościowych znacznie zmniejszono nakład pisma, głównie kosztem ilości egzemplarzy rezerwowych.

Oprac. na podst.: „Dziennik Urzędowy Komisariatu Ludowego”, 1919, nr 1, 2; „Łódzki Dziennik Urzędowy”, 1919—1920; „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego”, 1920—1928; „Łódzki Dziennik Wojewódzki”, 1928—1945; „Dziennik Zarządu m. Łodzi”, 1919—1939; *Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego*, 1925, s. 49—50; *Informator m. Łodzi*, 1920, s. 494; *W służbie idei. Księga zbiorowa ku uczczeniu 35-lecia pracy Aleksęgo Rzewskiego*, Łódź 1938, s. 99, 165.

CZASOPISMA HUMORYSTYCZNE

Stosunkowo liczną grupę wśród czasopism łódzkich stanowią wydawnictwa poświęcone humoryście. Humor i satyra najwcześniej pojawiają się w noworocznikach, kalendarzach, jednodniówkach. Z gazet „Goniec Łódzki” najwięcej miejsca poświęcał humoryście. Tu też wyszła

inicjatywa powstania pierwszego łódzkiego czasopisma humorystycznego. „Goniec” przy różnych okazjach wydawał numery specjalne, bogato ilustrowane, zawierające m. in. część humorystyczną. Numer wydany w związku z bazarem (1901, nr 282) urządzonym na rzecz chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczyńności zawierał szczególnie obfity materiał humorystyczno-satyryczny, wydzielony pod własnym tytułem „Śmieszek” (ss. 5). Powodzenie „Śmieszka” skłoniło redakcję do wprowadzenia stałej, obszernej rubryki przeznaczonej na humor pt. „Goniec humorystyczny”, która była redagowana przez Krogulca (Antoniego Orłowskiego), przy współpracy Henryka Frenkla i Józefa Gliksona. „Goniec humorystyczny” zawierał również akcenty polityczno-społeczne, co stało się nawet pretekstem dla władz carskich do zamknięcia gazety. Dobrany zespół współpracowników, powodzenie „Śmieszka” i „Gońca humorystycznego” zrodziły nową inicjatywę — powstanie samodzielnego tygodnika ilustrowanego humorystyczno-satyrycznego pt. „Harap Łódzki”, poz. 0237. W zbiorach publicznych nie zachował się żaden numer tygodnika. Informacje o czasopiśmie posiadamy z przekazów pośrednich. Według „Gońca Łódzkiego” 1 numer „Harapu Łódzkiego” miał ukazać się 6 stycznia 1906 r. pod redakcją Józefa Gliksona, współpracownika „Gońca humorystycznego” (pseudonim Grz. Boj.).

„Goniec Łódzki” został w marcu 1906 r. zamknięty. Ostatni wydawca gazety, Stanisław Książek, kontynuował wydawnictwo od 1 kwietnia 1906 r. pod nowym tytułem „Kurier Łódzki”, z nowym zespołem współpracowników. Nie wydaje się więc, by „Harap Łódzki” był pismem długotrwałym. Prawdopodobnie miał charakter efemerydy i z tego względu mógł się nie zachować.

W kilkanaście lat później do projektu wydawania tygodnika humorystyczno-satyrycznego, również pod zbliżonym tytułem „Harap” (poz. 236), w grudniu 1918 r. powrócił Stanisław Książek i zespół „Kurier Łódzkiego”. Tygodnik ukazał się pod oficjalną redakcją Ireny Książek.

Pierwszym zachowanym czasopismem z tej grupy periodyków łódzkich jest „Śmiech. Tygodnik Humorystyczno-Satyryczny”, poz. 698. Numer 1 tygodnika ukazał się 26 października 1912 roku. Wojna przerwała istnienie tego wesołego i cieszącego się sympatią łodzian tygodnika (sierpień 1914). Czasopismo wydawane było kolejno przez Alfonsa Działczkowskiego, Jana Piotrowskiego, Jana Grodka pod redakcją E. Lubczyńskiego, Bolesława Pierszlewskiego, Konrada Kona, Henryka Frenkla (pseud. Lari Fari). Dział ilustracyjny „Śmiechu” reprezentowany był przez Wacława Przybylskiego, Henryka Szczyglińskiego, Artura Szyka, Stanisława Dobrzyńskiego, A. Wiśniewskiego, Skobereę.

Redakcja „Śmiechu” przyczyniła się do powstania pierwszego w Łodzi teatryku satyryczno-humorystycznego Bi Ba Bo. Zgrupowani wokół re-

dakcji „Śmiechu” malarze, literaci, humoryści, przy współudziale artystów scenicznych i estradowych, zorganizowali wieczór literacko-artystyczny w salach hotelu Savoy. 24 stycznia 1914 r. odbyła się *Reduta „Śmiechu”*. Zilustrowany został na scenie nr 3 „Śmiechu”. Powodzenie żywego tygodnika skłoniło realizatorów do kontynuowania tego typu widowisk. *Reduta „Śmiechu”* zapoczątkowała szereg wieczorów scenki humorystyczno-kabaretowej w salach Savoyu pod nazwą Bi Ba Bo.

Z chwilą przejęcia na własność przez redaktora „Nowej Gazety Łódzkiej”, aptekarza Jana Grodka, tygodnika „Śmiech” wszelkie poczynania tego tygodnika i teatryku Bi Ba Bo były omawiane na łamach tej gazety. Po wojnie niektórzy współpracownicy „Śmiechu” podjęli próbę wznowienia tradycji humorystycznego czasopisma na łamach „Wolnej Myśli”. Czasopismo to jednak nie potrafiło utrzymać się na poziomie „Śmiechu”.

„Wolna Myśl. Wolne Żarty” (1919—1939); poz. 801, 802.

Czasopismo to miało opinię jednego z najbardziej pornograficznych pism w Polsce. A zaczęło się od skromnego „Kącika satyryczno-humorystycznego” na ostatniej stronie „Wolnej Myśli”. 20 września 1919 r. ukazało się w Łodzi wydawnictwo Edmunda Kokorzyckiego o charakterze polityczno-społeczno-literackim, pt. „Wolna Myśl”. Dwutygodnik, redagowany przez E. Kokorzyckiego, miał być „najtańszym pismem poświęconym unarodowieniu przemysłu, handlu, finansów, samorządowi miejskiemu, kooperacji, rozwojowi spółdzielczości, piśmiennictwu, tępieniu wyzysku, piętnowaniu nadużyć i korupcji”. Czasopismo, początkowo zasilane głównie artykułami, wzmiankami, satyrkami samego wydawcy i redaktora, zgodnie z programem nastawiło się na piętnowanie nadużyć. Wiele ataków kierowało pod adresem cechów łódzkich, prasy, a zwłaszcza magistratu łódzkiego. Z felietonu zamieszczonego w „Wolnej Myśli” dowiadujemy się, że ta działalność dwutygodnika spowodowała konfiskatę, co pociągnęło za sobą trudności finansowe i zmusiło wydawcę do przerwania wydawnictwa.

Po wznowieniu (w kwietniu 1921, nr 4 (17)) punkt ciężkości w czasopiśmie przeniósł się z „wolnej myśli” na „wolne żarty”, co znalazło swój wyraz zarówno w szacie zewnętrznej, zmianie tytułu, układzie graficznym, a także treści czasopisma. Dwutygodnik „Wolna Myśl” przekształcił się w tygodnik polityczno-satyryczno-ilustrowany, później artystyczno-literacki i satyryczno-humorystyczny pt. „Wolna Myśl. Wolne Żarty”. Przeobrażenie tytułu czasopisma wzięło początek z „Kącika satyryczno-humorystycznego” na ostatniej stronie „Wolnej Myśli” (1919, nr 3). W numerze 5 pojawił się już na tejże stronie nagłówek: „Wolne Żarty Wolnej Myśli”. W r. 1921 (nr 1/2) „Kącik” wysuwa się na czoło czasopisma

w formie dodatku uwidocznionego w tytule: „Wolna Myśl z Dodatkiem Satyryczno-Humorystycznym Wolne Żarty”. W numerze 4 tegoż roku już jako część tytułu „Wolna Myśl i Wolne Żarty”, zaś od numeru 8 „Wolna Myśl. Wolne Żarty”. Pod tym tytułem czasopismo utrzymywało się przez lat blisko 20.

Wydawnictwo zmieniawszy tytuł, zmieniło szatę zewnętrzną, przy czym „Wolne Żarty” tak graficznie zostały wyróżnione, że nie ulegało wątpliwości, że wyparły „Wolną Myśl”. W ślad za tymi zewnętrznymi przeobrażeniami zmieniała się i treść czasopisma. Początkowo „Kącik humorystyczno-satyryczny” zawierał karykatury z żartobliwym tekstem, później karykatury stały się coraz liczniejsze, pojawiła się satyra polityczna, lokalna, humor, wesołe monologi, anegdoty Figlika, Koko (E. Kokorzyckiego).

Łódź pozbawiona przez lat wiele czasopisma humorystycznego przyjęła nowe wydawnictwa życzliwie i nakład tygodnika dochodził do 30 tysięcy egz.

Przesunięcie punktu ciężkości z „Wolnej Myśli” na „Wolne Żarty” okazało się dla wydawcy korzystne i pozwoliło wydobyć się z opresji finansowych. Wydawnictwo rozrastało się. W 1923 r. zaczęło wychodzić z nadrukiem Łódź—Warszawa, co świadczyło o zamiarach wydawcy nadania wydawnictwu charakteru i zasięgu ogólnopolskiego. Powodzenie „Wolnych Żartów” skłoniło również E. Kokorzyckiego do nowego przedsięwzięcia. W 1924 r. zaczął wydawać drugie czasopismo tego typu pt. „Nowy Dekameron”. Sam tytuł nowego tygodnika wskazywał, w jakim kierunku szedł wydawca.

„Wolna Myśl. Wolne Żarty” coraz rzadziej zamieszczały satyry polityczno-społeczne. W czasopiśmie zaczął przeważać element sensacji erotycznej, zwłaszcza gdy po śmierci E. Kokorzyckiego (w 1926 r.) przejęła wydawnictwo Helena Kokorzycka.

H. Kokorzycka stworzyła koncern tego typu wydawnictw humorystycznych, jak „Adam i Ewa”, „Wesoły Bocian”, „Hi Hi Hi” i inne, dla których „Wolna Myśl. Wolne Żarty” były pierwowzorem. H. Kokorzycka prowadziła „Wolną Myśl. Wolne Żarty” przy pomocy ciągle zmieniających się redaktorów odpowiedzialnych. Wśród współpracowników widziimy K. Brzeskiego, H. Płochockiego i J. Wrzosa (pseud. Tadeusz Żeromski), rysowników — Siedlanowskiego, Lipińskiego i Frasiaka. Czasopismo stawało się z roku na rok coraz bardziej pornograficzne, co doprowadzało do konfiskat „Wolnej Myśli. Wolnych Żartów” tym razem za niemoralność i ostatecznego zamknięcia czasopisma w kwietniu 1939 r.

Charakterystyczne są liczby nakładu czasopisma. Nakład „Wolnych Żartów” dochodził początkowo do 30 tys., w latach 1923/1924 — 25 tys., w latach 1927/1929 — 15 tys., w latach 1936/1937 ok. 10 tys. Dane te,

wzięte z katalogów prasowych biur ogłoszeniowych, nie są źródłem dokładnym i pewnym, niemniej pozwalają na pewną przybliżoną, ogólną orientację. Uderza pewna zbieżność liczb; równolegle z obniżeniem się poziomu czasopisma maleje jego nakład. Przyczyn tego zjawiska nie należy szukać jedynie w upodobaniach czytelnicych; przyczyny były złożone. Powstawały nowe wydawnictwa koncernu H. Kokorzyckiej, które przyciągały czytelników, a których nakłady dochodziły do 10 tysięcy egzemplarzy; pewną konkurencją były też wydawnictwa sensacyjne „Republiki” („Karuzela”, „Wędrowiec”, „Tarzan”, „Buffalo Bill” i inne). Wpłynęły też na obniżenie nakładu lata kryzysu i inne okoliczności. Niemniej fakt tak długiej egzystencji czasopisma ma swoją wymowę.

Oprac. na podst.: „Goniec Łódzki”, 1905, nr 317a, 319a; *Informator m. Łodzi*, 1919, s. 252; „Lodzer Informations und Haus Kalender”, 1920; „Kalendarz Kościuszkowski”, 1920, s. 7; „Śmiech”, 1912—1914; „Rozwój”, 1912, nr 241; „Nowa Gazeta Łódzka”, 1914; *Księga pamiątkowa Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich*, Łódź 1939, s. 24—25; „Wolna Myśl”, nr 1—4, 1920, nr 5—12, 1921, nr 1/2 (14/15) — 3 (16); „Wolna Myśl. Wolne Żarty”, 1923—1939; „Łodzianin”, 1922, nr 36; Pietraszek, *Spis gazet i czasopism*, 1927; *Pierwszy polski spis gazet*, „Polska Agencja Reklamy 1922/1923”, UWD, 1939, nr 12.

ŁÓDZKI „GIEWONT”

„Giewont. Ilustrowane Czasopismo Poświęcone Sztuce, Literaturze, Sprawom Rozwoju Uzdrawisk, Monografii Miast”. Kwartalnik; poz. 181.

Czasopismo ukazywało się w rzeczywistości nieregularnie w latach 1924—1931 i było w pewnym sensie kontynuacją „Tygodnika Łódzkiego”.

Adam Kowalczewski-Siedlecki przy współpracy redaktora Lucjana Dąbrowskiego, Mieczysława Nostiz-Jackowskiego, prowadzącego dział ekonomiczno-społeczny, Aleksandra Bolesława Cypsa, kierującego działem literackim, i felietonisty Andrzeja Nullusa (nazw. Eliazs From) wydawał od marca 1922 r. do marca 1924 r. czasopismo społeczno-literackie, ilustrowane, pt. „Tygodnik Łódzki”. Brak czytelników, trudności związane z wydawaniem ilustrowanego czasopisma w Łodzi skłoniły A. Siedleckiego do podjęcia nowej inicjatywy prasowej poza Łodzią. W ostatnim numerze „Tygodnika Łódzkiego” (1924, nr 9/10) wydawca zawiadomił czytelników, że postanowił rozszerzyć ramy „Tygodnika” i poszczególne zeszyty kolejno poświęcić różnym miejscowościom. Prenumeratorki „Tygodnika Łódzkiego” otrzymali bezpłatnie wiosenny zeszyt nowego czasopisma pod nazwą „Giewont” z podtytułem „Ilustrowany Kwartalnik Zakopiański. Poświęcony Sztuce, Literaturze i Sprawom Rozwoju Zakopanego”.

Pismo drukowane było u Niemczyca w Krakowie, w formacie 4°, w objętości 120 stron. Redakcja i administracja mieściły się w hotelu

„Sport” w Zakopanem. Trójbarwna okładka z reprodukcją obrazu prof. Stanisława Gałka *Czarny Staw*, artystyczne fotografie z Zakopanego i Tatr w wykonaniu Henryka Szabenbecka, bogata treść literacka postawiły „Giewont” w rzędzie poważniejszych wydawnictw artystyczno-literackich w Polsce. Siedlecki pozyskał dla „Giewontu” pierwszorzędnego pióra. Wśród autorów byli: Jan Kasprowicz, Stanisław Przybyszewski, Magdalena Samozwaniec, Ludwik Solski, taternicy: Tadeusz Zwoliński i Mariusz Zaruski, z łodzian Bolesław Cyps, Andrzej Nullus. Samo Zakopane nie było w stanie dostarczyć materiału i utrzymać na szerszą miarę zakrojonego wydawnictwa. Nie chcąc przerywać rozpoczętej pracy i zmieniać zasadniczego celu służenia „sprawie rozwoju i rozkwitu Zakopanego”, wydawca postanowił opracowywać monografie różnych miast, które każdorazowo zawierałyby część poświęconą Zakopanemu.

Zeszyt drugi z uwagi na bliskość Krakowa treściowo związany był z tym miastem i wyszedł pt. „Giewont. Kraków—Zakopane”.

W teczce redakcyjnej „Tygodnika Łódzkiego” pozostało sporo materiału do opracowania zeszytu „Giewont. Zakopane—Łódź”. Trzeci, kolejny numer został zatem poświęcony Łodzi. Materiał okazał się jednak niewystarczający. Praca nad uzupełnieniem braków, zbieraniem notatek, pamiątek, ilustracji przeciągała się i zeszyt ukazał się dopiero w 1928 r. (datowany styczeń—marzec). Suplement monografii Łodzi obejmujący materiały, które napłynęły do redakcji po zakończeniu druku, został wydany dopiero w 1930 r.

Zeszyt łódzki tematyką obejmował całokształt życia Łodzi. Autorami artykułów historycznych i publicystycznych byli m. in.: Z. Lorentz, A. Rzewski, C. Gumkowski, M. Barciński, B. Cyps, S. Kempner, M. Ołtaszewski, L. Kirken. Łódzki „Giewont” był bogato ilustrowany. Klisze do fotografii Urbanowicza, Szenfelda, Tyraspolskiego, Meiera, obrazujących życie Łodzi, wykonane zostały w najstarszych łódzkich zakładach fotochemigraficznych Romana Borkenhagena. Szatę zewnętrzną czasopisma, grawiury okładki, rysunki winiet projektowali J. Szczepański i Z. Wilski. Obszerny, 240-stronicowy zeszyt na kredowym papierze został wydany bardzo starannie i kosztownie (35 zł), co utrudniało szersze jego rozpowszechnienie.

Ilustrowany „Prospekt — Biuletyn” poprzedzał zazwyczaj każdy numer „Giewontu”. Jak wynika z zachowanego „Prospektu”, numer 4 miał ukazać się w 1931 r. w jęz. rosyjskim i francuskim i objąć Zakopane, Warszawę, Paryż. Treścią numeru 4 miały być dzieje emigracji polskiej z lat 1831, 1863, „życie Polonii, placówek narodowych, społecznych, dyplomatycznych, literatura i sztuka polska nad Sekwaną”. Dalsze zeszyty miały obejmować Lwów, Poznań, Wilno. W teczce redakcyjnej wydawca gromadził już materiały do zamierzonego numeru pt. „Giewont. Amery-

ka”, poświęconego życiu Polaków w Ameryce. Wielkie plany i zamierzenia nie zostały zrealizowane. Utrzymanie tak kosztownego wydawnictwa było ponad możliwości jednostki. Historia „Giewontu” jest niewątpliwie ciekawym epizodem w dziejach prasy.

Oprac. na podst.: „Tygodnik Łódzki”, 1922—1924; „Giewont” (Zakopane), 1924, nr 1; „Giewont” (Zakopane—Łódź), 1928, nr 3; Suplement do nr 3, 1931; „Prospekt — Biuletyn” do nr 4; „Kurier Łódzki”, 5 marca 1922, nr 64; „Nowiny”, Łódź 1924, nr 103.

„MYŚL PRACY” CZY „MYŚL POLSKA”

1 grudnia 1935 r. ukazał się nr 1 czasopisma pt. „Myśl Pracy”. Dwutygodnik Społeczno-Literacki Poświęcony Sprawom Kultury Łódzkiego Świata Pracy (poz. 485), wydany przez Eugeniusza Jumrycha. W jedynym wydanym numerze pomieszczono utwory Mieczysława Jastruna, Antoniego Kasprowicza, Kazimierza Sowińskiego, Grzegorza Timofiejewa.

W związku z tytułem czasopisma zakradła się do literatury pomyłka. Zasłużony badacz i bibliograf piśmiennictwa łódzkiego L. Stolarzewicz, omawiając wydawnictwa literacko-naukowe wychodzące w Łodzi w latach 1935/1936, m. in. wymienił czasopismo pod nazwą „Myśl Polska”. Nieco poniżej w tej samej notatce tytuł został użyty już we właściwym brzmieniu: „Myśl Pracy”. H. Malanowicz w swej bibliografii pt. *Łódzkie czasopisma literackie*, opierając się na L. Stolarzewiczu, nie zauważywszy pomyłki, traktując dwa wymienione tytuły jako dwa różne czasopisma, zarejestrował pod oddzielnymi pozycjami „Myśl Pracy” i „Myśl Polska”. Sprostowanie to zamieszczono w intencji, by nie istniejąca w rzeczywistości „Myśl Polska” nie figurowała w bibliografii.

Oprac. na podst.: „Myśl Pracy”, 1935, nr 1; *Urzędowy Wykaz Druków...*, 1936, nr 4, poz. 942; „Prace Polonistyczne”, 1937, s. 261; L. Stolarzewicz, 1961, s. 274, poz. 47, 48; „Budowa”, (Łódź) 1936, nr 2, s. 16.

PRASA W JĘZYKU NIEMIECKIM.

OD „LODZER ZEITUNG” DO „LITZMANNSTÄDTER ZEITUNG”

„Lodzer Zeitung” (1865—1915); poz. 384.

„Lodzer Zeitung” była najstarszą i przez lat kilkanaście, tj. do chwili powstania „Dziennika Łódzkiego” (1884), jedyną gazetą łódzką. Założycielem gazety był Jan Petersilge, syn złotnika drezdeńskiego, osiedlonego w Warszawie. Petersilge przybył do Łodzi w 1860 r. i założył zakład litograficzny. W r. 1863 z inicjatywy rosyjskiego komendanta wojennego Łodzi Aleksandra von Broemseña zaczął wydawać pierwszy znany

łódzki periodyk, datowany 2 grudnia (30 listopada) 1863 r. pt. „Łódzkie Ogłoszenia. Lodzer Anzeiger”. Ogłoszeniowe to piśmko ukazywało się 2 razy w tygodniu w jęz. polskim i niemieckim. Z powodu ubogiej treści nie miało czytelników i upadło. W styczniu 1865 r. J. Petersilge przystąpił do wydawania organu prasowego pod nową nazwą „Lodzer Zeitung”, w zwiększonym formacie, o szerszym zakresie i zwiększonej częstotliwości. „Lodzer Zeitung” była pierwszą łódzką gazetą w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Wychodziła w języku niemieckim. Język polski został ograniczony do drobnych ogłoszeń, anonsów handlowych oraz obwieszczeń urzędowych. W tym zakresie współpracował z gazetą nauczyciel Franciszek Rybka. Redakcyjna działalność F. Rybki trwała krótko.

Język polski w „Lodzer Zeitung” pojawił się na krótko w latach 80-tych. Ukazywały się w odcinku „Lodzer Zeitung” najpierw polskie felietony, a następnie samodzielny dodatek pt. „Gazeta Łódzka”, redagowany przez Wiktora Piątkowskiego, prawnika i dziennikarza osiedlonego od 1888 r. w Łodzi.

„Lodzer Zeitung” w pewnym okresie usiłowała prowadzić politykę hakatystyczną, a nawet posiadała w tym celu sprowadzonego „pruskiego junkra dziennikarskiego”, redaktora „Krzyżaka”, C. W. Wilkensa. W obawie przed utratą czytelników wróciła jednak do dawnego charakteru ogłoszeniowego, mieszczańskiego dziennika.

Wśród prenumeratorów byli prócz Niemców także Polacy i Żydzi. Zwyczaj czytania „starej Lodzerki” pozostał z czasów, gdy w Łodzi nie było prócz niej innej gazety, a element przemysłowo-handlowy potrzebował wiadomości lokalnych, a zwłaszcza ogłoszeń. Mimo że powstały inne niemieckie dzienniki konkurencyjne, założone przez byłych redaktorów „Lodzer Zeitung” („Lodzer Tageblatt” i „Neue Lodzer Zeitung”), oraz polskie gazety („Dziennik Łódzki”, „Rozwój”, „Goniec Łódzki”), które spowodowały utratę pewnej liczby odbiorców, „Lodzer Zeitung” posiadała jeszcze dostateczną ilość prenumeratorów, by mogła bez żadnej obcej pomocy istnieć, a nawet rozwijać się.

Z małej, dwustronicowej gazety, wychodzącej trzy razy tygodniowo, stała się dziennikiem ukazującym się dwa razy dziennie o coraz szerszym zakresie treściowym. Nie załamał też gazety pożar, który wybuchł 13 czerwca 1888 r. Spłonęła drukarnia „Lodzer Zeitung” przy ul. Piotrkowskiej 20 wraz z całym nakładem gazety. Do 15 lipca tegoż roku, by nie utracić ciągłości wydawnictwa, „Lodzer Zeitung” tłoczono w łacińskim alfabecie w drukarni „Dziennika Łódzkiego”. W lipcu wydawnictwo przeniosło się do własnego budynku przy ul. Konstąntynowskiej 28.

Z biegiem lat Jan Petersilge unowocześnił drukarnię i przeniósł ją w r. 1895 do zbudowanego przez siebie kosztem pół miliona rubli nowego, okazałego gmachu przy ul. Piotrkowskiej 86. W oknach korytarza bu-

dynku wstawiono stosowne witraże. Front zdobiła figura Gutenberga, która przetrwała do dziś. Oficyna Petersilgego stała się „pałacem łódzkiej prasy”. Po śmierci założyciela Jana Petersilgego (1905 r.) gazeta zaczęła chylić się ku upadkowi. Pewne ożywienie nastąpiło w okresie 50-lecia istnienia wydawnictwa, które obchodzono uroczyście, lecz wypadki wojenne przerwały egzystencję gazety.

Redaktorzy gazety zmieniali się zwłaszcza pod koniec jej istnienia, lecz redaktorem odpowiedzialnym za całość wydawnictwa pozostawał zawsze ktoś z rodziny Petersilgów.

Niektórzy z Petersilgów spolszczyli się, inni zrusyfikowali. O ile druga wychodząca w Łodzi niemiecka gazeta („Neue Lodzer Zeitung”) ulegała wpływom polskim, o tyle „Lodzer Zeitung” skłaniała się raczej ku wpływom rosyjskim. Za odstępstwo od nacjonalistycznych niemieckich pozycji, a bezpośrednio za podanie niekorzystnych dla Niemiec wiadomości o położeniu na froncie, gdy Niemcy zajęli w 1915 r. miasto, „Lodzer Zeitung” zamknięto, a red. odp. Demetrius Petersilge został uwięziony i zesłany do obozu internowanych w głębi Niemiec.

W lokalu po „Lodzer Zeitung” władze okupacyjne założyły nową gazetę „Deutsche Lodzer Zeitung”. Po zlikwidowaniu tej ostatniej w 1918 r. usadowiła się tu redakcja niemieckiej hakatystycznej, potem prohitlerowskiej gazety „Freie Presse”. Podczas okupacji hitlerowskiej w miejsce „Freie Presse” wychodziła „Litzmannstädter Zeitung”, a po wyzwoleniu w 1945 r. drukowano tu pierwszą polską gazetę „Wolna Łódź”.

„Deutsche Lodzer Zeitung” (1915—1918); poz. 85.

„Niemiecka Gazeta Łódzka” była wydawana przez Georga Kleinova, Georga Hoffmana, Carla Cellnicka przy współpracy Hansa Kriesego, Aloisa Ballego, Leonharda Schrickela, Hugona Frankego, w miejsce zlikwidowanej przez niemieckie władze okupacyjne „Lodzer Zeitung”. Nowy dziennik, popierany przez czynniki wojskowe, miał stać „na straży niemieckości” w Łodzi wobec polonizowania się i rusofilstwa pozostałych gazet niemieckich.

Część urządzeń drukarskich na rzecz nowo powstałej gazety skonfiskowano drugiej istniejącej gazecie niemieckiej „Neue Lodzer Zeitung”. Była to jedna z represji, które stosowano za jej lojalność w stosunku do społeczeństwa polskiego. „Deutsche Lodzer Zeitung” przestała wychodzić z chwilą, gdy wojska niemieckie opuściły Łódź. W jej miejsce Niemcy łódzcy próbowali założyć nową gazetę pt. „Lodzer Volkszeitung” (nr 1, 16 November 1918), poz. 382.

Nowo powstała prywatna firma dr Eberhardt u. Co przejęła była niemiecką drukarnię państwową (Deutsche Staatsdruckerei in Polen), by da-

lej prowadzić „Deutsche Lodzer Zeitung”. Ze względu na ówczesną zmienioną sytuację polityczną wydano gazetę pod zmienionym tytułem. Prawdopodobnie redaktorzy „Neue Lodzer Zeitung”, A. Milker i A. Drowing, zwrócili uwagę władz polskich na nieprawne zajęcie drukarni państwowej przez firmę prywatną. Drukarnia została zamknięta i przejęta przez władze polskie. Ukazał się więc tylko jeden numer dziennika.

„Lodzer Freie Presse” Verbreitetste deutsche Tageszeitung in Polen (1918—1923), od 19 maja 1923—1939 pt. „Freie Presse”; poz. 374, 146.

„Lodzer Freie Presse” została urządzona w lokalu zajmowanym dawniej przez „Lodzer Zeitung”. Ukazywała się nakładem Eduarda Behrensa pod kierownictwem Carla Stuldta. Kierownictwo dziennikarskie objął Johann Kriese przy udziale redaktorów: głównie Adolfa Kargelá, Markusa Askenasa i Hugo Wiczorka. „Lodzer Freie Presse” była dziennikiem hakatystycznym. Gazeta wydawała dodatek ilustrowany pt. „Die Zeit im Bilde”. Dziennik na skutek swego nieprzychylnego stosunku do Polaków i antypolskich wystąpień był w częstych konfliktach z władzami polskimi, miał procesy sądowe, ulegał karom pieniężnym i konfiskatom. Już w październiku 1919 r. gazeta została zawieszona i ukazywała się w formie jednodniówek pod różnymi tytułami: „Neue Presse”, „Tages Presse”, „Die Presse”, „Morgen Presse”. W dniu 8 listopada (nr 296) wyszła pod własnym tytułem „Lodzer Freie Presse”. W kwietniu 1923 r. dziennik został ponownie zawieszony. Przez trzy tygodnie wychodził pt. „Volksfreund”. Gazeta przybrała ten tytuł od wychodzącego od lat kilku (1918) tygodnika pod naczelną redakcją posła na sejm Augusta Utta o podobnym nastawieniu („Brüderblatt”). Po wznowieniu gazeta zmieniła tytuł na „Freie Presse”. Pod tą nazwą wychodziła już do końca swego istnienia. Dziennik przejęło Towarzystwo Wydawnicze Libertas, w imieniu którego kierował gazetą Berthold Bergmann. Naczelnym redaktorem został Adolf Kargel, jego najbliższymi współpracownikami Horst Markgraf, Max Ludwig, Hugo Wiczorek.

W latach trzydziestych „Freie Presse” obok „Volksfreund”, a od 1935 r. „Der Deutsche Weg”, była jednym z głównych ośrodków hitlerowskiej propagandy w Łodzi. Tendencyjność gazety powodowała kolizje nie tylko z cenzurą i władzami polskimi, lecz nawet z częścią społeczeństwa niemieckiego. Gdy w 1937 r. zamknięto redakcję i drukarnię ze względu na to, że pomieszczenia nie odpowiadały przepisom sanitarnym i przeciwpożarowym, żadna z miejscowych drukarni nie chciała podjąć się tłoczenia dziennika. By kontynuować wydawnictwo, musiano stworzyć oddział redakcyjny w Poznaniu w domu nakładowym „Posener Tageblatt” w drukarni Concordia; stamtąd codziennie przesyłano gazetę do Łodzi.

W lipcu, po trzech miesiącach, dziennik zaczął na nowo ukazywać się w Łodzi.

„Freie Presse” była tak dalece niepopularna, jak pisze Horst Markgraf w swym zarysie niemieckiej prasy łódzkiej, że w ostatnich miesiącach przed wojną „prawie nie miała inseratów, gdyż Niemiec kupcy i przemysłowcy nie mogli się odważyć, by ich nazwiska ukazały się w gazecie”.

1 września 1939 r. (ostatni nr 244) „Freie Presse” zamknięto. Redakto- rzy, kierownik wydawnictwa i drukarni zostali aresztowani przez władze polskie. Następnego dnia po zajęciu Łodzi przez hitlerowców wznowiono gazetę (nr 245, 10 September 1939) jako urzędowy organ władz wojsko- wych i cywilnych. 24 września 1939 r. (od nr 259) gazeta zmieniła tytuł na „Deutsche Lodzer Zeitung”, nawiązując do nazwy dziennika ukazu- jącego się w czasie okupacji niemieckiej (1915 r.). 12 listopada tegoż roku (nr 308) zaczęła ukazywać się pod nagłówkiem pierwszej niemieckiej ga- zety łódzkiej „Lodzer Zeitung”. Ostatnia zmiana tytułu nastąpiła 12 kwietnia 1940 r. (nr 102), kiedy to, by upamiętnić zwycięstwo generała niemieckiego z okresu I wojny światowej, przybrała tytuł „Litzmannstäd- ter Zeitung” (poz. 371). Pod tym tytułem gazeta wychodziła do 19 stycz- nia 1945 r., tj. do momentu oswobodzenia Łodzi.

Oprac. na podst.: „Łódzkie Ogłoszenia. Lodzer Anzeiger”, 1863, nr 1, 2; E. Rosset, *Łódź w latach 1860—70*, „Rocznik Łódzki”, 1928, s. 360; G. L., *Die deutsche Presse Mittelpolens*, „Der Kulturwart”, Jg 5: 1939, s. 139; L. Wasz- kiewicz, *Z dziejów powstania styczniowego w Łodzi i okolicy*, „Rocznik Łódzki”, t. 8/11, 1963; tenże, *Geneza łódzkiej prasy*, „Dziennik Łódzki”, 1957, nr 106; tenże, *Od 300 egzemplarzy do 300 tysięcy*, „Dziennik Łódzki”, 1958, nr 108; „Lodzer Zeitung”, 1867, 1880, 1881, 1888, 1904, 1913; O. T o g e l, *Deutsche Zeitungswesen in Lodz*, „Deutsche Blätter in Polen”, Jg 3: 1926, s. 294—297; H. Markgraf, *Entwicklung der deutschsprachigen Presse Litzmannstädt*, [w:] *Der Osten des Warthelandes Litzmannstädt* (1942), s. 136—138, 140; „Lodzer Zeitung”, Jubiläums Nummer, 1913, nr 550; Jubiläums Beilage zur „Lodzer Zeitung”, 1863—1888; Jubiläumsschrift der „Lodzer Zeitung”, 1863—1913; A. R o s e n b e r g, *Początki prasy polskiej w Łodzi*, „Głos Poranny”, 1938 nr 146; S. G ó r s k i, *Łódź społeczna*, Łódź 1904, s. 76, 77; *Pięćciolecie Stowarzyszenia Drukarzy Łódzkich 1907—1912. Jednodniówka*, Łódź 1913, s. 7; *Pamiętna Kniż- ka Piotrkoskiej Gubernii*, Piotrkow 1899, s. 313; M. H e r t z, *Łódź w czasie wielkiej wojny*, Łódź 1933, s. 172, 177; A. K a r g e l, *Deutsche Pressearbeit in Kongress Polen*, „Ostland”, 1930, s. 101; S. B e r n a t t, *Die deutsche politische Tagespresse Polens. Inaugural Dissertation*, Poznań 1926, s. 31, 32; „Lodzer Freie Presse”, 1918, 1919, 1923, 1939; „Głos Ewangelicki”, Warszawa 1927, nr 2; „Ło- dzianin”, 1938, nr 26, s. 5; „Freie Presse”, Jubiläums Nummer zum 10 jährigen 1928, 2 Dezember; Sonderausgabe zum 15 jährigen 1933, Dezember; „Die Zeit im Bild”, 1922, 1941; K. R e i m a n n, *Volksdeutsche Presse im Wandel des Jahres 1939*, „Deutschtum in Ausland”, Jg. 22: 1939, s. 611—613.

„Lodzer Tageblatt”, (1881—1905); poz. 380.

Pismo to obok „Lodzer Zeitung” było drugą gazetą niemiecką w Łodzi. Wydawana i redagowana przez Leopolda Zonera, b. redaktora „Lodzer Zeitung”, wydawcy i redaktora gazety w języku rosyjskim „Lodzinskij Listok” (1884—1914), zyskała sobie początkowo wielu czytelników. Nowy rywal ukazując się codziennie, zmusił „starą Lodzerkę” do codziennego wydawania, a obawa przed utratą czytelników spowodowała pewne ożywienie „Lodzer Zeitung”, wzbogacenie treści, zwiększenie formatu. „Tageblatt” z czasem zaczął tracić swą poczytność, zwłaszcza od chwili powstania trzeciej gazety niemieckiej „Neue Lodzer Zeitung” (1902). Powodzenie nowego konkurenta nie rokowało „Lodzer Tageblatt” dłuższego samodzielnego bytu. W tej sytuacji L. Zoner po trzech latach ospałego życia gazety uznał za najlepsze wyjście połączenie jej z „Neue Lodzer Zeitung”. W artykule *An unsere Leser* (1905, nr 131) powiadomił czytelników, że zawiesza dalsze prowadzenie dziennika i łączy go z „Neue Lodzer Zeitung”.

„Neue Lodzer Zeitung” (1902—1939); poz. 232, 507.

Gazeta ukazywała się w dwóch wydaniach, porannym i wieczornym; zasadnicza treść informacyjna uzupełniana była dodatkami: „Lodzer Frauen Zeitung”, „Die Welt im Bilde”, dodatek ilustrowany, i innymi. Początkowo dziennik ukazywał się pod tytułem „Handels und Industrieblatt. Neue Lodzer Zeitung”. Od kwietnia 1908 r. wyróżniono graficznie drugą część tytułu. W 1910 r. zniknął on zupełnie z nazwy gazety. Pod tym tytułem — „Neue Lodzer Zeitung” — wychodziła przez lat prawie trzydzieści.

Redaktorom „Lodzer Zeitung”, A. Drowingowi i A. Milkerowi, w zespole redakcyjnym „starej Lodzerki” było „zbyt ciasno”, postanowili założyć własny organ codzienny. Niebawem czasopismo Drowinga i Milkera stało się jedyną cenioną niemiecką gazetą w Łodzi. „Lodzer Zeitung” bowiem po śmierci założyciela J. Petersilgego (1905 r.) podupadła, a wydawana przez Zonera „Lodzer Tageblatt” (1905 r.) została wykupiona przez „Neue Lodzer Zeitung”. A. Drowing skłaniał się raczej w stronę rosyjską. A. Milker zbliżał się do społeczeństwa polskiego. Ze względów cenzuralnych i praktycznych kierunek gazecie nadawał Drowing, choć wpływ Milkera musiał być niemały, skoro niemiecka literatura określała gazetę jako „ein polnisches Blatt in deutsche Sprache”.

Gazeta cieszyła się wielką poczytnością, w pewnych okresach jej nakłady dochodziły od 10 do 18 tys. Staranne prowadzenie gazety, szybka informacja, popularność obu redaktorów biorących czynny udział w życiu publicznym miasta, w różnych instytucjach i stowarzyszeniach, ich

dążenie do zgodnego współżycia środowiska niemieckiego i polskiego, wszystko to przysparzało wydawnictwu wielu abonentów wśród obu narodowości. W czasie pierwszej wojny światowej Niemcy próbowali ten najbardziej poczytny dziennik wykorzystać dla swoich celów. Gazeta nie chciała zająć stanowiska antypolskiego. Sprowadzono więc z Berlina kilku dziennikarzy, zorganizowano drukarnię, częściowo zabierając urządzenia gazety, i założono wspomnianą już nową gazetę niemiecką pt. „Deutsche Lodzer Zeitung”. W tych warunkach „Neue Lodzer Zeitung” wychodziła już tylko raz dziennie w zmniejszonym nakładzie.

Po pierwszej wojnie światowej gazeta wróciła do dawnego rozmachu, zwiększając z roku na rok swe nakłady i ulepszając wydawnictwo. Po śmierci obu redaktorów-założycieli prowadzili dziennik w tym samym duchu Eduard Drewing i Bernhard v. Haller.

W latach trzydziestych nastąpiło duże zróżnicowanie prasy niemieckiej. Wychodziły periodyki ugodowe, dążące do lojalnego porozumienia z rządem polskim, współpracujące z Niemieckim Związkiem Kulturalno-Gospodarczym (Deutscher Kultur u. Wirtschaftsbund in Polen). Założyciel i prezes Związku Jan Danielewski był równocześnie redaktorem organu Związku — tygodnika polityczno-kulturalno-gospodarczego pt. „Deutscher Volksbote” (1931—1937). Kontynuatorem Związku było Zjednoczenie Niemców w Polsce (Vereinigung der Deutschen in Polen), którego organem był redagowany przez Herberta Dobersteina „Der Deutsche Wegweiser” (1938—1939). Z drugiej strony powstały czasopisma faszystowskie, które znalazły oparcie w założonym w 1923 r. Niemieckim Związku Narodowym (Deutscher Volksverband), którego założeniem było umocnienie niemieckości w Łodzi. W latach trzydziestych rozwinął on ożywioną działalność. Przystąpił do wydawania nowego czasopisma pt. „Der Deutsche Weg. Kampfblatt der Deutschen in Polen” (1935—1939). Tygodnik wydawany był pod kierunkiem Ludwiga Wolffa i redakcją Kurta Rapkego, Artura Utta, Emila Nasarskiego. Tendencje pisma nie budziły wątpliwości; zostały one sprecyzowane jasno w podtytule. „Kampfblatt” był często konfiskowany za szereg artykułów o charakterze antypaństwowym, zwłaszcza w lecie 1939 r. Podobną działalność prowadziła Jungdeutsche Partei, wydająca tygodnik „Volksicher Anzeiger” (1935—1938).

Niektóre istniejące periodyki niemieckie od razu wyraźnie zadeklarowały się w kierunku narodowo-socjalistycznym, przede wszystkim wspomniany już dziennik „Freie Presse” oraz hakatystyczny tygodnik „Der Volksfreund” (1918—1939), organ Deutscher Volksverbandu redagowany przez posła na sejm Augusta Utta, przeznaczony głównie dla ludności niemieckiej w terenie, najważniejsze czasopismo chłopów niemieckich.

„Neue Lodzer Zeitung”, współpracująca początkowo z Niemieckim Związkiem Kulturalno-Gospodarczym, zaczęła także w pewnym okresie ulegać wpływom Jungdeutsche Partei. Szybko jednak dziennik wycofał się na swe dawne umiarkowane pozycje. Hitlerowcy ocenili działalność „Neue Lodzer Zeitung” jako „Renegaten Zeitung” i zamknęli gazetę.

Oprac. na podst.: „Lodzer Tageblatt”, 1881, 1905; G. L., *Die deutsche Presse*, s. 139; H. Markgraf, *op. cit.*, s. 138; O. Togel, *op. cit.*; A. Rozenberg, *op. cit.*; S. Górski, *Łódź społeczna*, s. 76; *Pamiętna Książka*, s. 113; J. Flatau, *Volksdeutsche Presse in Polen 1920—1939*, „Ostland”, Jg 20: 1939, s. 571—577; „Neue Lodzer Zeitung”, 1902, 1905, 1908, 1910, 1918, 1924, 1925, 1939; A. Breyer, *Das Schrifttum über das Deutschtum in ehemaligen Kongresspolen*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen”, Posen 1930, H. 19; S. Rachalewski, *Zastygły nurt życia*, Łódź 1938, s. 109; M. Hertz, *op. cit.*; Jubiläums Nummer d. „Neuen Lodzer Zeitung”, 1902—1927 (wyd. 1928); „Volkischer Anzeiger”, 1937; „Volksfreund Kalender”, 1934 (10-lecie Związku); „Der Deutsche Weg”, 1935, 1939; „Republika”, 1939, nr 158; „Der Wegwiser”, 1938; „Deutscher Volksbote”, 1931, 1937; „Der Volksfreund”, 1918, 1939; „Łodzianin”, 26 I 1938; „Głos Ewangelicki”, Warszawa 1927, nr 2; „Informator m. Łodzi”, 1920 s. 495; *Jahrbuch der Tagespress*, Berlin, Jg 2: 1929, s. 278.

WYDAWNICTWA ADOLFA EICHLERA

„Lodzer Rundschau. Zweimal täglich erscheinende Zeitung” (1911—1913); poz. 379.

Wydawana przez Adolfa Eichlera „Lodzer Rundschau”, przy współpracy redakcyjnej Wilhelma Neumanna, prowadziła walkę o niemieckość prasy konieczną — zdaniem redakcji — wobec polonizowania się wydawców innych gazet niemieckich („Neue Lodzer Zeitung”). Niemiecka literatura podkreślała wielkie zasługi „Lodzer Rundschau” dla niemieckości w Łodzi. Powodem zamknięcia gazety przez władze rosyjskie miało być umieszczenie artykułu w związku z 300-letnim jubileuszem domu panującego, w którym dowodzono niemieckiego pochodzenia Romanowów. W zmienionych warunkach, w czasie okupacji niemieckiej założył A. Eichler prowadzony w podobnym duchu tygodnik „Deutsche Post” (1915—1918), poz. 86. „Deutsche Post” była organem założonego przez Eichlera związku Deutscher Verein für Lodz und Umgegend. Współwłaścicielem tygodnika był aptekarz Ludwig. „Deutsche Post” podobnie jak „Lodzer Rundschau” i nowo założona przez wojskowe władze niemieckie wspomniana już „Deutsche Lodzer Zeitung” zajmowała od razu ściśle określone stanowisko: nawoływała Niemców, by stanęli do wspólnej pracy nad „wskrzeszeniem kulturalnego i ekonomicznego życia niemieckiej Łodzi”. Czasopismo przestało wychodzić z chwilą, gdy wojska niemieckie opuściły Łódź. Eichler został uwięziony. Po wypuszczeniu na wolność

przeniósł się do Niemiec i założył czasopismo pt. „Deutsche Post aus dem Osten”.

Oprac. na podst.: „Tygodnik Łódzki Ilustrowany”, 1912, nr 5/6; „Przewodnik Katolicki”, 1913, nr 12, s. 13; „Geistiges Leben”, 1912, 1913; J. Flatau, *op. cit.*; H. Markgraf, *op. cit.*; S. Bernatt, *Die deutsche politische Tagespresse Polens*, Poznań 1926, s. 24; „Strażnica” (Łódź), 1915, nr 1, 2/3; M. Hertz, *op. cit.*; „Deutsche Post”, 1915.

METAMORFOZY „HEROLDA”

„Herold mit Textilmarkt. Illustrierte Wochenschrift für Politik, Literatur u. Volkswirtschaft”, od nr 14 (1924) „Illustrierte Halbmonatschrift für Politik und Handel”, od nr 16/17 „Illustrierte Halbmonatschrift für Handel und Industrie” (1924—1925); poz. 375, 247, 248, 437.

Brak wielu roczników nie pozwala z całą dokładnością zarejestrować zmian, jakie zachodziły w ukazującym się w ciągu wielu lat wydawnictwie. Czasopismo zawierało w części pierwszej trzydziestodwustronicowego zeszytu przegląd polityczny i część literacką; część druga zeszytu, opatrzona nagłówkiem „Textilmarkt. Rynek Włókienniczy. Fach. u. Handelsteil des Herold für die gesamte Textilindustrie”, obejmowała liczne ogłoszenia i była poświęcona sprawom handlowo-przemysłowym. W latach 1925—1926 nastąpiła reorganizacja tygodnika. Naczelne kierownictwo objął Alfred Tögel. Część polityczno-literacka czasopisma przekształciła się w dziennik niemiecki pt. „Herold” (1927—1932), zmieniony na „Lodzer Herold. Zeitung für Politik Volkswirtschaft, Wissenschaft und Unterhaltung” (1932—1933). Część przemysłowo-handlowa rozwinęła się w dwutygodnik pt. „Herold. Rynek Włókienniczy. Textilmarkt” (1927—1932), wychodzący w formie samodzielnego dodatku do gazety „Herold”. W roku 1932 zmieniono tytuł na „Łódzki Rynek Włókienniczy. Lodzer Textilmarkt”. Część polityczna pozostała niemiecka, część przemysłowa — ze względów praktyczno-handlowych — stała się wielojęzyczna, początkowo polsko-niemiecka, potem także zawierała artykuły w innych językach. Wielojęzyczny tekst umożliwiał rozprowadzanie czasopisma za granicą i stąd staranna jego szata zewnętrzna. Niektóre roczniki wydawane były na kredowym papierze. Czasopismo poza artykułami fachowymi zamieszczało także historię łódzkich zakładów przemysłowych.

Oprac. na podst.: „Herold mit Textilmarkt”, 1924, 1925; „Herold. Rynek Włókienniczy. Textilmarkt”, 1927, nr 1, 1928, nr 1; „Lodzer Herold”, 1932, 1933; „Łódzki Rynek Włókienniczy. Lodzer Textilmarkt”, 1932, nr 1.